Nro 298. ROK 1840 WTOREK 29 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Dawida Króla.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Wróciwój.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	28" 1" 562	— 130	6/0, 57	Zachodni słaby	Pogoda	
28	2	1, 068	— 9,	0'0, 81	„ „	Pogoda z Chmurami	
	10	6, 283	— 11,	3/0, 71	„ „	„	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Swietne tego roku będziemy mieli Reduty; — W. Steinkeller ustąpił na ten cel śliczny swój pałac przy plantacyach.—Wspaniała obszerność tego lokalu, wyborna i liczna orkiestra, — oświecenie salonów do przepychu zbliżone, —bnfety urządzone, z największą elegancyą, — zapowiadają nam nader piękną niespodziankę karnawałową. Pierwsza Reduta ma być w niedzielę dnia 3 stycznia.

Jutro dana będzie w teatrze z nową dekoracyą pędzla P. Malinowskiego ulubiona komedya pod nazwą: Ulicznik Paryski, z tą odmianą, że rolę Ulicznika, dotąd przez osoby płci żeńskiéj grywaną, przyjął młody, tyln już oklaskami uwieńczony artysta Pan Królikowski.

Wiadomości zagraniczne.

— *Londyn* 11 *Grudnia.* —
Lord Brougham który za poradą lekarzy dość znaczny przeciąg czasu strawił w zachodniéj Anglii w cichem odosobnieniu, powrócił zupełnie zdrów do Londynu.

Podług jednego listu o ostatnich wypadkach w Chinach, misyonarz Gützloff po zdobyciu wyspy Tszusan miał zostać przez władze angielskie mianowany najwyższym urzędnikiem w mieście Tinkahin.

W Singapore mówiono, że przeciw Siam ma być wykonaną demonstracya ze strony rządu angielskiego i że tymczasowo jeden okręt wojenny uda się do odnogi Sjamskiéj, ponieważ Sjamczykowie zapewnie z podbudzenia rządu Chińskiego, szkodzić chcą handlowi angielskiemu.

— *Konstantynopol* 25 *Listopada.* —
Następujące zaszły zmiany w namiestnikostwach. Namiestnik w Diarbekir Zekeria pasza został mianowany w miejsce Izzet Mehmeda paszy namiestnikiem w Acre, naczelnym wodzem armii syryjskiéj i tymczasowym namiestnikiem Egiptu. Aż do jego przybycia jenerał dywizyi Selim pasza zastępować będzie jego miejsce. Izzet Mehmed pasza mianowany zestał gubernatorem Adryanopola w miejsce Osmana paszy, który otrzymał paszostwo Janiny, a dotychczasowy namiestnik w Janinie Said pasza, otrzymał namiestnikostwo w Diarbekir.

Podług wiadomości nadeszłych z Syryi Ibrahim pasza z resztkami swojéj armii stał ciągle w Zahle, niebędąc w stanie co bądź przed-

sięwziąść i w wielkim kłopocie jak wykonać odwrót, jeśliby to potrzebował uczynić. Turcy i ich sprzymierzeńcy znajdują się w posiadaniu całego brzegu. Pasza z Diarbekir Zekeria, postępuje ciągle na północy Syryi. W Beirut rozchodziła się pogloska, że Napluzowie zajęli Jeruzałem i wzięli w niewolę egipski garnizon tego miasta.

— *Alexandrya* 15 *Listopada.* —

Oester. Beobachter zawiera następujące o dwanaście dni dawniejsze wiadomości jak te które otrzymaliśmy przez Maltę: »Wiadomość o wzięciu St. Jean d'Acre nadeszła tu parapływem francuzkim *Eufrat* w dniu 9 b. m. Nieco pierwéj nadeszli gońcy lądem donoszący o ukazaniu się pod tą twierdzą floty sprzymierzonéj, i w zamiarze uderzenia na nią. Mehmed Ali który po otrzymaniu tych depeszy nie zwątpił jeszczcze o podobieństwie szczęśliwego obrotu swojéj sprawy, używał wszelkich środków eby ten obrót sprowadzić. Wydał rozkez do Kairo aby przygotowywany tam od niejakiego czasu korpus wyprawy został jak najśpieszniéj wysłany do Syryi. Zarazem wydany został zawieszony od niejakiego czasu rozkaz wypłynienia floty, która z zapieczętowanemi rozkazami miała się udać do brzegów syryjskich. Na Acre liczono w tém wszystkiém jako na punkt który dla połączonych wojsk mocarstw sprzymierzonych jeżeli nie zupełnie niepodobny jest do zdobycia to przynajmniéj tak długo zdoła się trzymać, żeby zupełnie ich siły wyczerpać. — Gdy to się działo przybył do pałacu konsul francuzki i w uroczystem posłuchaniu przedstawił przybyłych z Rzymu oficerów papieskich którzy mają odebrać przeznaczona przez wice-króla dla papieża slupy alabastrowe. Pan Gochelet zaczął zaraz potém rozmowę o wypłynieniu floty i jak najusilniéj starał się skłonić paszę do zaniechania tego kroku. Było to w wielkiéj sali pałacu w obecności rozmaitych dygoitarzy i licznéj publiczności; bez względu na to Mehmed Ali odpowiedział gwałtownie: Pan to i Francya wprawiliście mię w przykre położenie w jakiem się obecnie znajduję! nndzą mię już wasze próżne rady. Nie będę odtąd nikogo, tylko mego własnego natchnienia słuchał. — Pan Cochelet odpowiedział na to, że Mehmed Ali może jeszcze czekać, że jeszcze sprawa jego nie jest skończoną, i że spodziewa się następującym parapływem otrzymać wiadomość, że pośrednictwo Francyi zostało przyjęte, lub, że to mocarstwo chwyciło broń. Ale Mehmed Ali nie dał się uspokoić, i oświadczył znowu podniesionym głosem, że nie żąda już pomocy od żadnego obcego mocarstwa, i że w przyszłości własnéj tylko swojéj woli słuchać będzie.

Co się tycze zdobycia St. Jean d'Acre wrażenie jakie wiadomość ta sprawiła tutaj było bardzo głębokie, i dla stronnictwa egipskiego bardzo niepomyślne. Ostatnia iskra nadziei jaką pokładano w Syryi znikła zupełnie. Równie europejscy jak muzułmańscy stronnicy Mehmeda Ali i najznakomitsi mężowie całego kraju zebrali się dla skłonienia paszy do uległości. Mehmed Ali z początku nie odpowiadał nawet na te namowy. Wkrótce jednak zmieniło się jego postępowanie i zaczął zgadzać się z radami swoich przyjaciół. Jeszcze w dniu 10 wieczorem oświadczył on im, że postanowił zakończyć wszystko drogą zgody, bo jak mówił, człowiek i tak nic z sobą nie bierze z tego świata. Mówił o wysłaniu parlamentera z propozycyami do obu admirałów, o wydaniu floty tureckiéj, odwołaniu Ibrahima paszy z Syryi i publiczność przez jeden dzień mogła się radosnym nadziejom oddawać. — W dniu 11 pan Cochelet udał się znowu do paszy i starał się odciągnąć go od tych zamiarów. Przedstawiał mu jakie skutki szkodliwa dla niego pociągnęłoby za sobą podobne postępowanie i zapewniał go o pomocy Francyi jeśliby do ostateczności dojść miało. Zarazem żądał od niego stanowczych oświadczeń względem systemu jakiego się nadal trzymać zamyśla, co jednak pasza okólkowemi odpowiedziami zbywał. — Ta rozprawa jakkolwiek przy niéj zachowywał się pasza tylko biernie, sprawiła jednak w pewnym względzie zmianę w stanie rzeczy. Odradzonem zostało posłanie parlamentera jako godności wicekróla sprzeciwiające się i środki obrony z nową gorliwością rozpoczęte zostały. Koło nieskończonych jeszcze szańców pracują z natężeniem, dokończone uzbrojono i opatrzono potrzebnemi do służby przy działach kanonierami. Ponieważ niedostateczną do tego była artylerya lądowa, wysadzono zatém 8000 morskich artylerzystów z floty, z których oddziały zostały zaraz użyte do rozmaitych innych punktów brzegu. Stojące tu pułki jazdy otrzymały rozkaz udania się do El Arisz dokąd także udać się ma przygotowana w Kairo wyprawa do Syryi. Nakoniec zapowiedziano gwardyi narodowéj, że jéj na przyszłość tak jak zwykłemu wojsku przeznaczono żołd i racye w naturze, co jednak bardzo złe sprawiło wraże-

nie w tym bardzo nieukontentowanym korpusie.

Tymczasem jednak Ibrahim pasza odwołany został z Syryi i rozkaz ten przesłany mu został przez czterech gońców rozmaitemi drogami. Co się tycze uzbrojeń wojennych, tak wiele w tém mieści się zamiaru powierzchownego tylko efektu, że nie można ani na chwilę wątpić o tém.

To jest obraz jaki w téj chwili publiczne życie w Alexandryi przedstawia i to nie wątpliwém jest, że Mehmed coraz mniéj ufa w obcą pomoc i że skłonnym jest do poddania się.

Dziennik francuzki *l'Univers* utrzymuje, że najgłówniejszym powodem uległości Mehmeda jest to, iż między Ibrahimem paszą i jego ojcem powstała niezgoda, o któréj przedmiocie jednak nikt nic nie wie.

Mieszkańcy gór w Syryi, brali od Anglików broń, amunicyę i pieniądze, ale wyjąwszy pieniędzy, resztę wszystko zwolna oddają napowrót. Mówią, że oni ani sułtana ani vice-króla nie chcą przyjąć na swego pana. Rabują oni wszystkich europejczyków, którzy wpadają im wręce i garnizony złożone z sprzymierzonych wojsk i Turków nie mogą się bardzo oddalać od miasta. Nadto Mehmed Ali odesłał naczelników syryjskich trzymanych dotychczas w Sennaar, co nie mało zwiększy opór górali. Mieli oni otrzymać 30,000 karabinów i przyznają, że proch angielski jest wyborny.

— Macao 4 Sierpnia. —

W liście jednego oficera angielskiego z stolicy wyspy Tszusan, czytamy:

»W około miasta ustawione są szyldwachy, nikt nie może wejść bez passportu, nikomu nie wolno wynosić swojéj własności, ponieważ nie podobna dojść kto jest istotnym właścisielem czego. Czyniliśmy wszystko co było w naszéj mocy dla skłonienia mieszkańców aby powrócili do miasta, ale to było na próżno. Boją się oni nadzwyczajnie i teraźniejsze ich postępowanie bardzo się różni od poprzedniego. Zamiast lżyć nas i kamieniami rzucać, drżą oni zobaczywszy jakiego cudzoziemca i starają się ile możności unikać go. Gubernator miasta Tszukahin dostał postrzał w udo, który go na miejscu trupem położył, i dla tego jak mówią miasto zostało poddane. Port jest nie duży ale wygodny, zasłoniony od wiatru i pomieścić może 60 okrętów; tylko wnijście do niego z powodu głębokości wody i wirów jest niebezpieczne. Cała ta grupa wysp jest bardzo piękna i ludna. Musi być bardzo żywy ruch na tych licznych kanałach, które teraz są zupełnie opustoszałe i z myrjad rybackich statków któreśmy tam poprzednio widzieli, teraz ani jednego nie widać! Rozporządzenia poczynione przez rząd nasz zdają się nie obudzać ufności mieszkańców, i mandaryni wysyłają edykta za edyktami. Na przedmieściu którem weszliśmy do miasta, znajdowała się dystylarnia obrzydnego sanszczu i każdy dom pełny tego napoju tak że w dwóch dniach pierwszych wielu naszych żołnierzy upoiło się. Każdy bowiem mógł to uczynić w pierwszym domu do którego wszedł. Kommissarze znaleźli wielkie mnóstwo zboża, mianowicie ryżu, i nieco pszenicy. Chińczycy wielkiemi gromadami wracali do miasta i pootwierali niektóre sklepy; ale wkrótce pozamykali je i co mogli po zabierali z sobą, ponieważ jak mówią znajdowali się w mieście przebrani żołnierze chińscy, którzy z rozkazu mandarynów mieli donieść o wszystkich którzyby natychmiast nie oddalili się z miasta, wszelka prywatna własność jest szanowaną, jednakże chińczycy z niższych klass dopuszczają się rabunku, czemu niepodobna zapobiedz, ponieważ nie rozumiemy ich języka. Armaty jakie tu znaleźliśmy, zupełnie nie zdatne są do użycia, pałasze po największéj części wymagają obu rąk do użycia, flinty zapalające się łontami, gorsze są od najgorszych indyjskich jakie kiedy widziałem, i więcéj trzeba odwagi żeby z nich wystrzelić jak żeby przeciw nim stanąć. Przez cały czas naszego pobytu na téj wyspie, przedsiebrany był tylko dwa razy rekonesans, z którego wróciliśmy tak mądrzy jak przed wyjściem. Dotychczas żołnierze tylko potrzebują z okrętów mięsa i sucharów, oficerowie zaś sami starają się o żywność która jednak jest coraz rzadszą i jeśli nie zabronniemy mieszkańcom oddalać się z wyspy i nie zmusiemy ich do przedawania nam żywności, wkrótce i oficerowie będą musieli brać racye z okrętów. Kilka łodzi rybackich przybyło do okrętów i przedało nam ryby, za co dano im ryżu. Rupie nie zdały nam się na nic, chińczycy nie chcą brać innych pieniędzy jak hiszpańskie karlosy i dolary. Miasto Tinkanin ma około 30 mil angielskich w obwodzie i mogło liczyć około 100,000 mieszkańców, leży ono w małéj uprawnéj równinie, a góry do około są na 500—1000 stóp wysokie i aż do szczytu terasami uprawne. Otrzymałem rozkaz być gotowym do udania się na morze, dokąd i po co, nie wiem, równie jak o ca-

łym celu wyprawy mało mam wyobrażenia. »Nie prowadziemy wojny z Chinami, mówią nam, chcemy tylko pokazać temu narodowi, co możemy mu uczynić.« O tém co już zaszło dwór w Pekinie nie dowie się pierwéj, dopóki nie zdobędziemy wszystkich miast jakie nas jeszcze od téj stolicy oddzielają, ponieważ mandarynowie nie przypuszczają poczty wzdłuż brzegu. Poczynione są rozmaite przygotowania nad rzeką, aby przeszkodzić naszemu wylądowaniu i admirał Eliot myli się jeśli mniema, że ten krok nie będzie nas drogo kosztował. Będziemy musieli wielu ludzi zabijać i wiele miast niszczyć nim się spełnić dadzą życzenia naszego rządu. Wszystko tu idzie słabo i prawie śpiący, potrzeba nam jakiego lorda Cochrane, albo którego z jego szkoły któryby prosto szedł do dzieła, a w takim razie za sześć tygodni wszystkoby się skończyło.

Wszystkim okrętom prowadzącym handel opium oświadczono aby się oddaliły od Tszuszan ponieważ nadal handel ten nie będzie cierpianym w bliskości okrętów wojennych angielskich.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 28 do dnia 29 Grudnia.

Bogucki Józef ob., Pozowski Ignacy ob., Sadowski Józef obywatel, Postawka Stanisław obywatel, z Polski, — Thiemen Jan, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Poszepczyński Gustaw do Polski.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 152 *D. S. J. S.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO *Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Stósownie do upoważnienia Senatu Rządzącego pod d. 4 grudnia r. b. do Nru. 6986 D. G. S. wydanego, Sekretarz Jlny Senatu ogłasza niniejszym konkurs na posadę zakrystyana przy kościele N. P. Maryi w Krakowie. Osoby stanu duchowoego mające chęć ubiegania się o powyższą posadę zechcą podania swe na papierze stemplowym ceny złotych polskich dwa dowodami kwalifikacyi opatrzone w przeciągu dni 14 w biórze Sekretaryatu Jlnego Senatu złożyć, po upływie bowiem terminu tego konkurs o którym mowa zamkniętym zostanie.

Kraków dnia 21 grudnia 1840 r.

(2r.) DAROWSKI.

CENY ZBOZA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 21 i 22 grudnia 1840 roku.	1. GATUNEK				2. GATUNEK				3. GATUNEK			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	21	—	21	15	—	—	20	—	15	—	18	—
,, Zyta.....	15	15	16	6	14	—	15	—	—	—	13	—
,, Jęczmien	12	—	13	—	10	—	11	—	—	—	—	—
,, Owsa.....	10	—	10	10	—	—	9	3	—	—	8	15
,, Grochu ..	—	—	17	—	—	—	15	15	—	—	12	—
,, Jagieł...	—	—	31	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Rzepaku.	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar siana	2	21										
,, słomy	1	24										

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków d. 24 grudnia 1840 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.

Doniesienie prywatne.

Dom Nr. 6 murowany z piwnicami murowanemi zupełnie świeżo restaurowany z ogrodem dość obszersym przy wsi Grzegórzkach i gościńcu prowadzącym do rogatki Mogilskiéj położony, mogący być wygodnie użyty na propinacyą, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania lub wydzierżawienia, życzący sobie takowy nabyć lub wydzierżawić zechce się udać do właściciela pod Nr. 164 w ulicy Kanonnéj pod Zamkiem zamieszkałego po informacyą. (1r.)

Właściciel zgubionych czterech kluczyków żelaznych i jednego mosiężnego który pomiędzy niemi znajduje się, może odebrać w kantorze *Gazety Krakowskiéj.*